Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 9 sierpnia 1929. Nr. 31

Gorzej już być nie może.

Oto krzyk rozpaczy żydostwa rosyjskiego. Przegniła kasta jewseków wzięła w arendę trzy miljony Żydów rosyjskich, by na żywem organizmie zdeklasowanej, spauperyzowanej masy żydowskiej przeprowadzić eksperyment zniszczenia całego narodu, jego kultury, tradycji i wszelkich podstaw narodowego istnienia.

Sjoniści na Sybir — oto hasło zdeprawowanych uszczęśliwiaczy ludzkości. Nad żydowskim ruchem narodowym w Rosji, nad wielkim wysiłkiem renesansu żydowskiego zawisła czerwona inkwizycja. Ucisk, więzienie, zesłanie — oto środki, któremi posługują się czerwoni kaci, celem zdławienia wszelkich porywów wyniszczonego żydostwa rosyjskiego do lepszej przyszłości, do lepszego jutra.

W imię sprawiedliwości społecznej szczuje się na sjonistów bez różnicy zabarwienia. Na zagładę skazanym jest tak sjonizm lewicy poalej-sjońskiej, jak i sjonizm młodych chaluców, rwących się do nowego życia w Palestynie, by tam w znoju pracy podłożyć podwaliny pod nowy ustrój społeczny.

I Rosja carska ociekała krwią żydowską. Ale Rosja ta rządzona była przez zgraję siepaczy i pogromczyków. Rosja ta ucisk stosowała wobec każdego ruchu wolnościowego tej lub innej narodowości, ujarzmionej w jej granicach. Dziś Rosja komisarzy bolszewickich szczególną „otacza opieką" uciśnione narody i urokiem frazesów wolnościowych stara się zakryć własne zamierzenia ogólno-państwowe, ale gdy chodzi o Żydów, wówczas wszelki ruch narodowy jest kontrrewolucją i zdradą, wówczas rozpoczyna się krwawa droga niszczenia wszystkiego, co ma jakąkolwiek styczność ze sjonizmem.

Czarne dusze jewseków jak zmora zawisły nad trzymiljonowem żydostwem rosyjskiem.

A świat cywilizowany milczy. Milczy też żydostwo całe. Bez pomocy z zewnątrz Żydzi rosyjscy spychani w przepaść zwątpienia, nie będą w stanie oprzeć się zamachom na ich kulturę, religię, na byt ich narodowy.

Gospodarczo słabi, zniszczeni bez możliwości przystosowania się do nowych warunków życia i pracy, znikną Żydzi rosyjscy wogóle z powierzchni i tem samem zaginie najlepsza, najwierniejsza część żydostwa.

Nikt tyle chyba nie wycierpiał, co Żyd rosyjski. Dawniej w Rosji carskiej a dziś w bolszewickiej. Dawniej pogromy a dziś śmierć moralna, powolny, bardziej bolesny zanik. Dawniej palono świątynie żydowskie, — dziś zamienia się je w kluby dla jewseków.

A przecież, gdy bywały pogromy w Rosji, rozeszła się po całej Europie i Ameryce fala protestów i na chwilę przynajmniej zadrżał car w obawie przed opinją świata.

Czy dziś sumienie „Paneuropy" czy „Panameryki" jest tak zamglone oparami koncesyj złotodajnych, że już nie wzrusza nikogo śmierć moralna i gospodarcza trzech miljonów Żydów?

Dobrze się stało, że na kongresie sjonistycznym w Zurychu dał się słyszeć uroczysty głos protestu przeciw prześladowaniu ruchu narodowego w Rosji.

Oby to było hasłem do wielkiej akcji protestacyjnej przeciw gwałtom jewseków.

Czas, by obudzić opinję świata i zwrócić jej uwagę na krzywdy i ucisk nasz w Rosji sowieckiej.

Niechaj wszyscy wiedzą, że przestąpiwszy próg „raju" bolszewickiego, wchodzimy w świat cierpień i katuszy trzymiljonowego społeczeństwa żydowskiego.

A i nasze sjonistyczne władze centralne muszą pamiętać, że na progu wejścia do piekła bolszewickiego wyryty jest napis: „Zagłada sjonizmowi".

„Gorzej już Żydom rosyjskim być nie może" — wołał na kongresie sjonistycznym w Zurychu anonimowy delegat z Rosji sowieckiej.

Czyż ten okrzyk nie wstrząsa nami zgrozą? Czyż zostaniemy głusi na ten okrzyk? **Dr Chomet.**

Gdyby Herzl żył...

Jesteśmy świadkami wiekopomnych, przełomowych wprost wydarzeń. Wydarzeń tak wielkich, że my współcześnie żyjący nie możemy objąć ich ogromu i wyczerpać całą treść tego, co się dzieje. Brak dystansu historycznego, brak perspektywy dla należytej oceny tej przełomowej chwili. Czujemy tylko, podświadomie tylko odczuwamy że w naszych oczach buduje się coś wielkiego, co na długie wieki zadecyduje o losach żydostwa.

Oto w Zurychu obraduje XVI. kongres sjonistyczny, który ma sfinalizować sprawę stworzenia Agencji Żydowskiej, a za parę dni ma ta Agencja Żydowska stać się ciałem, faktem konkretnym. Ma powstać potężna organizacja, obejmująca **całe** żydostwo, organizacja **zjednoczonego** żydostwa, która ma ująć w swe ręce odbudowę naszego narodu, naszej przyszłości na własnej, palestyńskiej ziemi. Ma powstać potężna organizacja, koncentrująca w sobie wszystkie siły żywotne żydostwa, — organizacja, zrodzona z naszego ducha i z naszej myśli.

Ażeby choć trochę zdać sobie sprawę z wielkości i doniosłości tych wydarzeń, należy cofnąć się myślą wstecz o lat 30. Trzeba sięgnąć myślą do tych pierwszych lat powstania myśli sjonistycznej i tworzenia się organizacji sjonistycznej. Trzeba sobie przypomnieć i uprzytomnić, na jaki wyjałowiony grunt padła genjalna myśl Herzla. Myśl genjalna, a tak prosta, że zdałoby się, że każde dziecko ją zrozumie: Żydzi są narodem, są jednym narodem. Żydom się dzieje źle, bo nie mają własnego kąta na ziemi, — trzeba zatem odbudować naszą starą ojczyznę w Erez. Takie to wszystko wydaje się dziś proste, takie samo przez się zrozumiałe, — dziś to prawie komunały.

A jednak — jak ciernistą była droga, którą sjonizm przez te 30 lat przebył. Potrzeba było nieludzkiej pracy Herzla i ofiary Jego wielkiego życia, — potrzeba było niezmordowanej, fanatycznej, manjackiej wprost pracy całej generacji, — potrzeba było wytężenia wszelkich sił we walce na dwa fronty: na zewnątrz z nieufnością, nieprzychylnie dla nas usposobionego świata, — a co gorsza na wewnątrz — wśród żydostwa samego — z inercją, z duszą skarlałego niewolnika, ze złą wolą, nieprzebierającą w środkach i nie cofającą się nawet przed kalumnią, potrzeba było tego niesłychanego wysiłku całej generacji, ażeby ta prosta myśl stała się — komunałem.

Z tego wszystkiego należy sobie zdać sprawę dziś, gdy sjonizm zwycięsko wyszedł z tej walki na dwa fronty, — z tej walki „z mieczem w jednej, a kielnią w drugiej ręce", — dziś, gdy sjonizm swem dziełem cały świat zadziwił i całe żydostwo do swej pracy zaciągnął, — dziś, w przededniu stworzenia Agencji Żydowskiej.

I nic dziwnego, że oczy całego żydostwa w głębokiej pokorze zwrócone są ku gigantycznej postaci naszego Wodza i Mistrza, — ku żywemu posągowi Teodora Herzla. Żywy, — bo nigdy za fizycznego żywota nikt nie był tak aktualny, tak bardzo nie wypełniał i nie przenikał miljonów istot ludzkich, jak żywym jest duch Herzla po jego fizycznej śmierci.

Wszystko, co się teraz w żydostwie tworzy wielkiego i ku przyszłości zwróconego, — wszystko, co nasze dusze wypełnia, całą treść naszego życia narodowego, w Nim ma swe źródło i od Niego pochodzi.

Gdyby Herzl żył... — ależ Herzl żyje w żywym, odrodzonym organizmie narodu żydowskiego, w silnie pulsującym organizmie narodu, który sobie teraz o własnych siłach nową przyszłość buduje.

Gdyby Herzl żył... — z dumą spoglądałby na dzieło z Jego ducha poczęte. **(s)**

Zagadnienia orgarnizacyjne.

W przedostatnim i ostatnim numerze „Tygodnika", organie partyj sjonistycznych w Tarnowie, wstępne artykuły zawierały ataki na frakcje sjonistyczne i na młodzież. Jako odpowiedź na te ataki ośmielam się zacytować niektóre ustępy z mowy Usyszkina, wygłoszonej na 7 posiedzeniu kongresu sjonistycznego dnia 31-go lipca (porównaj „Gazetę Kongresową" Nr. V, strona 48, kolumna 3).

„Młodzież nie odchodzi od nas. Ona opuszcza szeregi ogólnych sjonistów. Znajdziecie dziesiątki tysięcy młodych ludzi w szeregach lewego skrzydła, wiele tysięcy młodzieży w szeregach Mizrachi Hacair i Hapoel Hamizrachi, wiele tysięcy w szeregach rewizjonizmu. Nie znajdziecie młodzieży w szeregach Ogólnych sjonistów. Przyjmcie do wiadomości te fakta, które świadczą, że nie młodzież ponosi winę, lecz my, Ogólni sjoniści. By przyciągnąć młodzież, należy jej coś dać, — polot, — nadzieję, — idealizm. A co daje młodzieży Ogólny sjonizm w ostatniem dziesięcioleciu? Ona musi uważać za święte to, co mówi Egzekutywa, a to nie nęci młodzieży. Możecie stworzyć w Londynie 10 departamentów i zapisać setki arkuszy papieru, nic to nie pomoże. Nim chcecie coś młodzieży powiedzieć, musicie wykazać, że potraficie sobie samym coś powiedzieć".

A dalej:

„Nie jestem partyjnikiem, ani z lewa, ani z prawa. Gdybym chciał wstąpić do jakiej partji, napewno by mnie przyjęli. Lecz ja zachowałem splendid isolation. I patrzę się otwartemi oczyma na to, co się dzieje. Ot, co wykazują wybory na XVI. kongres".

A dalej:

„Jeśli chcecie stworzyć centralę dla wychowania młodzieży, to nie czyńcie tego pod ponurem, zimnem niebem Londynu, gdzie życe żydowskie w 90% obumarło, lecz przyjdźcie do nas, do Jerozolimy. Jej słońce może odgrzeje odmrożone członki żydowskiego narodu".

A ku końcowi:

„Zostaw Pan tę skrzydłofobję. Byłbym szczęśliwy, gdybym zamiast 5 lub 6 partyj miał cały naród, a byłbym jeszcze szczęśliwszym, gdyby to było możliwem w kraju (Palestynie). Ale życie jest inne i w tym stanie rzeczy musimy być szczerymi w polityce i nie mówić: wszystko co u nas to dobre, a co na prawo lub na lewo, jest złe. Jeśli są skrzydła, to istnieje ktoś trzeci, który najbardziej jest partyjnym, a ten siedzi w środku'" i t. d.

Te słowa jednego z najroztropniejszych ludzi na kogresie chyba starczą na odparcie zarzutów, dających się słyszeć z obozu ogólno-sjonistycznego. Lecz chcę jeszcze zwrócić uwagę na argumenty, mające poprzeć te zarzuty we wspomnianych artykułach.

Oto frakcje nie pracują, tylko przed wyborami wykazują intenzywniejszą działalność, — czytamy, — a przecież jest notorycznem, że się sprawa ma odwrotnie. Przez cały rok nie ustaje praca cicha, niezmordowana po rozmaitych stowarzyszeniach, a wybory były tylko rezultatem tej pracy, tak w naszej miejscowości, jakoteż gdzieindziej. Nie chcę tu wyliczać miast, w których praca partyjna spoczywa wyłącznie na barkach frakcyj.

Często słyszanym argumentem przeciw frakcjom jest fakt, że frakcje popierają Weitzmanna, ogólnego sjonistę, a sami nie chcą brać odpowiedzialności na siebie. Otóż Weizmann jest naszym mężem opatrznościowym, Weizmann jest wodzem, Weizmann stoi ponad frakcjami, jak to sam powiedział. Popieranie Weizmanna jest wyrazem poczucia odpowiedzialności, którego brak się nam zarzuca, zaś wszędzie indziej frakcje biorą na siebie ciężar pracy, na nich nałożony.

Autor wspomnianych artykułów gniewa się, że się młodzież zostawia „specjalistom", jakoby ktoś bronił Ogólnym sjonistom pracować wśród młodzieży. Nie chcę robić złych żartów, ale nie mogę nie wspomnieć tej anegdotki, w której jedna straż pożarna w pewnym mieście robiła gorzkie wyrzuty drugiej, że ta śmiała uprzedzić pierwszą w gaszeniu pożaru, który groził miastu wielkiem zniszczeniem.

Dr Jezajasz Feig.



Ogólny wykaz za miesiąc lipiec:

Skarbonki 107.32, Znaczki i telegramy 169.85, Las Herzla 160.21, Nolarim 45.—, Złota Księga 235.66, Puszki 24.90, Datki 21.—. **Suma ogólna 786.94.**

SIERPIEŃ.

Wykaz drzewek i datków, ofiarowanych w 25-tą rocznicę Herzla.

Drzewka: Dr Feig 13.50, Weintraub 13.50, Dr Schönfeld 13.50.

Datki: Chaskel Holländer 10.—, Schamroth 5.—, Dr Goldman 5.—, Hausmanowa 5.—, Koss 5.—, Dr Leibel 2.—, Kaufmanowie 2.—, Heuman 2.—, Pfefer 2.—, Haber 2.—, Helena Melloch 2.—, Israelowicz 2.—, W. Grünhut 2.—, Saml Grünhut 2.—.

Ciąg dalszy w przyszłym tygodniu.

Organizacja Haszomer-Hacair urządziła na kolonji jeden dzień postny, a zaoszczędzone pieniądze ofiarowała na las szomrowy 2 drzewka 27.— i 9 na wpis do Złotej Księgi. Razem 36.—.

Z okazji 25-lecia śmierci Wielkiego Wodza Teodora Herzla ofiaruje Chug Chasidiwe Iwri 20.— i 1 drzewko 13.50.

Sprytny oszust w trafikach.

Od jakiegoś czasu grasuje w Tarnowie sprytny oszust, który wyrządził kilku trafikantom bardzo znaczne szkody.

Obywatel ten zgłasza się do trafiki, kupuje stemple za setki złotych, oraz tutki i gdy trafikant pakuje pudełka tutek, sprytny oszust jednym chwytem zabiera stemple z torebki i wsuwa do niej papierki i ofiaruje zapłatę w dolarach, przyczem domaga się przeliczenia dolarów po kursie zbyt wysokim. Zwyczajnie kończy się rozmowa trafikanta z oszustem w ten sposób, że oszust zostawia na ladzie pudełka tutek i torebkę, w której znajduje się papier zamiast stempli, — wychodzi na ulicę celem wymiany dolarów na złote, ale więcej nie wraca. Trafikant przekonuje się później, że padł ofiarą oszustwa.

W ten sposób na bardzo znaczne sumy zostali poszkodowani: Kurzowa, Rokachowa, oraz Mahler.

Dochodzenia policyjne dotychczas nie wydały żadnego rezultatu ,a oszust przeniósł zapewne swą działalność do innych miast.

Joachim Neiger.

Obrazki z Kongresu.

Ściana Płaczu.

Ten zabytek naszych świętości, symbol naszej zburzonej samodzielności i politycznej potęgi, który zawsze żył w duszy narodu żydowskiego tylko jako wspomnienie religijne, jako zbolałe centrum naszych najgorętszych modlitw, ta łzami przesiąknięta ściana została pobudzona na obecnym kongresie sjonistycznym do nowego życia politycznego. Nie będzie to wcale przesadą, jeśli stwierdzę, że sprawa Ściany Płaczu była osią, około której obracała się cała dyskusja polityczna.

Rana, zadana narodowi żydowskiemu przed 2000 laty, została na nowo rozdarta i na nowo zaczęła krwawić w sercach wszystkich obecnych na kongresie delegatów, bez różnicy przynależności frakcyjnej. Wszystkie obozy, lewica i prawica, centrum i rewizjoniści w ostrych słowach dały wyraz swemu świętemu oburzeniu z powodu zbezczeszczenia naszych świętości historycznych. Wielkie i nieme kamienie w ciasnej uliczce Starej Jerozolimy zaczęły mówić, zwracając na siebie uwagę całego świata.

Sprawa Ściany Płaczu znowu dowiodła, że wspólne cierpienia są najlepszym łącznikiem między poszczególnemi częściami narodu. Wobec Ściany Płaczu niema prawicy lub lewicy, istnieje tylko jedyne zbolałe, pełne goryczy serce jedynego i zjednoczonego narodu żydowskiego.

* * *

Piekło rosyjskie.

Martyrologja żydostwa w XX. wieku, czerwona inkwizycja, która przy stosowaniu środków średniowiecznych męczy i znęca się nad wielką, a może najlepszą częścią narodu żydowskiego, wysunęła się obok Ściany Płaczu na pierwsze miejsce w dyskusji generalnej. Donośny głos protestu wyrwał się z piersi wszystkich mowców prawicy i lewicy przeciw brutalnym prześladowaniom, stosowanym w Rosji sowieckiej wobec Żydów wogóle, a sjonistów w szczególności. Wykwintny mowca z lewicy Arlosoroff, jakoteż Dr Stefan Vise z swoim piorunującym głosem z prawicy wyrażali potępienie całego kongresu naszym współczesnym brutalnym ciemięzcom.

Czy protest ten odniesie jakiś skutek?

Opozycja.

Typowej opozycji, wyłaniającej się na ostatnich kongresach, przybyła na ostatnim kongresie wybitna osobistość Dra Stefana Vise. Mowcy rewizjonistów i radykałów nic nowego nie przytoczyli w dyskusji. Żabotyński wprawdzie wygłosił świetną — jak zawsze — mowę, ale część jego mowy, poświęcona sprawie Agencji Żydowskiej, nie zawierała żadnego nowego argumentu.

Pod tym względem szczęście nie dopisało również i radykałom. Grünbaum powtórzył tylko swoje przemówienie z XV. kongresu w Bazylei.

Dlatego też starzy opozycjoniści nie sprawili Weizmanowi dużo kłopotu, a właściwie żadnego kłopotu, gdyż w swojej replice ich zupełnie przemilczał i przeszedł nad nimi do porządku dziennego.

Piękny sukces uzyskał Żabotyński końcem swego przemówienia. Z patosem, jemu tylko właściwym, podkreślił on odpowiedzialność historyczną, jaką bierze na siebie kongres, wstępując do Agencji Żydowskiej. Walczył przeciw Agencji, jak pokonany bohater.

Grünbaum, który przemawiał po Żabotyńskim, chciał mu dorównać. Nie udało mu się to jednak. Kopja była zbyt jaskrawa. Kongres przyjął też jego przemówienie lodowatą obojętnością.

Zupełnie inaczej brzmiała nowa opozycyjna Dra Stefana Viese. Oświadczył się za Agencją Żydowską. Skrytykował jednak niemiłosiernie ogólną działalność polityczną Egzekutywy. Przemawiał w języku angielskim. Ostrzejsze ustępy przemówienia sam przetłumaczył na język niemiecki. W Ameryce jest on uważany za jednego z najlepszych mowców. Na nas Europejczyków działała więcej jego silna osobistość, niż sztuka jego retoryki.

W swojej replice Weizman przeważnie rozprawił się z wywodami Dra Viese. Ale Weizman **„odprawił" go jeszcze przed wygłoszeniem odpowiedzi.**

Podczas przemówienia Viesego, Weitzmana nie było na sali, co naturalnie zwróciło powszechną uwagę. W chwili jednak, kiedy Weizman, jakby dla demonstracji przeszedł przez trybunę i drugą stroną opuścił zaraz salę, to każdy czuł, że wszelkie więzy między obu politykami są przerwane. Czuł to też i sam Viese.

Po przemówieniu Weizmana krążyła w koluarach kongresowych pogłoska, że Stefan Viese wstąpił oficjalnie do radykałów. Jest to na razie tylko pogłoska, której prawdziwości dotychczas nie stwierdzono. W każdym bądź razie jedno jest pewne, że obok Brandeisa i Uzyszkina, obok Żabotyńskiego i Sołowejczyka i Stefan Viese jest jednym z bohaterów kongresu, pokonanych przez Weizmana bronią parlamentarną.

Zurych, 27 Tamur 5689.

Śladami przelanej krwi.

Dziennik antysemicki „Słowo Polskie", wychodzący we Lwowie, ogłosił ostatnio artykuł, który reaguje na żydowskie żale pod adresem prześladowców żydowskich w różnych krajach i epokach. W formie retorycznego pytania autor ma odwagę wystawić tezę, że Żydzi sami swojem zachowaniem się wobec narodów i nielojalnością wobec państw „przyczyniają' 'się do rozdmuchiwania ognia nienawiści innych wobec siebie.

Ten stary antysemicki argument odważa się autor wzmocnić tem powojennem oszczerstwem o żydowskich interesach wojennych i uchyleniu się Żydów od spełnienia swego obowiązku krwi w czasie wojny światowej.

Narodowościową statystykę dostawców i bogaczy wojennych zostawiamy innym instytucjom, które przy tej robocie niezawodnie natkną się na bardzo wielu antysemitów i niejednych hurapatrjotów wszystkich narodów.

Jako reprezentacja światowej organ. żyd. inwal., wdów i sierót wojennych, musimy jednak wobec całego świata napiętnować to żydożercze oszczerstwo, którem się chce splugawić pamięć naszych poległych braci i towarzyszy niedoli, jak i żyjących krwawych ofiar wojny. Już dziś nasi wrogowie i przyjaciele mogą statystycznie stwierdzić, że prawie we wszystkich państwach udział Żydów wśród poległych odpowiada procentowi narodowości większościowej, a nawet go przewyższa.

Antysemickiemu organowi lwowskiemu, który szczególnie apostrofuje Żydów za ich rzekomą niewdzięczność wobec Austrji, odpowiadamy, że nawet w Austrji, gdzie ze względów językowych i intelektualnych władze wojskowe w niemieckich pułkach musieli wzywać Żydów przy różnych zajęciach kancelaryjnych, procentowy udział Żydów we wszystkich kategorjach krwawych ofiar wojennych przewyższa odsetek ludności w kraju.

To bierze się zapewne stąd, że podczas gdy poborowi innych narodowości mieli różne urzędowe i zawodowe tytuły od czasowych lub całkowitych zwolnień (Enthebungen) jako urzędnicy, robotnicy fabryczni, rolnicy, to Żydzi przeważnie z wolnych zawodów, warsztatów rzemieślniczych i kramików, jako zbędni dla wojennego życia gospodarczego, zapełniali fronty, nie zauważeni przez antysemitów i kancelarje, gdzie ci słabsi (mindertaugliche) Żydzi byli widocznie przykrą konkurencją dla antysemickich łazików.

Stan ten powyższy, odnoszący się do Żydów polskich zaboru austrjackiego, jakoteż cyfry i fakta udziału Żydów w formacjach i ofiarach wojska polskiego zdołają antysemici polscy najlepiej stwierdzić w polskiej państwowej ewidencji inwalidów i sierót wojennych.

Jeszcze raz protestując wobec całego świata przeciw wszelkim zamiarom żydożerczych oszczerstw, nie zatrzymujących się nawet przed majestatem śmierci i męczeństw, zaznaczamy, że prawdę cyfr nie potrafią zaciemnić i osłabić żadne nowe próby międzynarodowej mafji antysemickiej.

Spisy żyd. poległych we wszystkich krajach i frontach, jak i światowa organizacja, reprezentująca setki tysięcy ofiar wojennych, są żywem świadectwem prawdy i spełnionego obowiązku żyd. obywateli i żołnierzy i moralną tarczą obronną całego społeczeństwa żydowskiego, niestety ciągle jeszcze zmuszonego swą walkę i żądanie o równouprawnienie poprzeć i udowodnić śladami przelanej krwi swych najlepszych synów.

Egzekutywa Światowej Organizacji Żyd. Inwal. wdów i sierót wojen.

(„Inwalida żydowski", Nr. 6—7).

Walne Zgromadzenie Związku żyd. inwalidów i sierót wojennych w Tarnowie.

WALNE Zgromadzenie Związku żyd. inwalidów i sierót wojennych w Tarnowie.

W dniu 4 b. m. odbyło się w sali Safa Berury IV doroczne walne zgromadzenie Związku żyd. inwalidów i sierót wojennych w Tarnowie.

Na zebranie to przybył z Krakowa p. Bachner, prezes Głównego Zarządu Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej.

Zebranie zagaił i prowadził prezes Związku p. Langer.

Imieniem sekretarjatu odczytał p. Engel protokół z ostatniego walnego zebrania, oraz zdał sprawę z działalności Związku za rok administr. 1928/9.

Skarbnik Związku przedstawił stan kasy, oraz dochody i rozchody za ubiegły rok.

W dyskusji przemawiali kol. Kalfuss, Pfennig, Dorf, Schnur, Laster i Wegowa.

Referat o obecnem położeniu żyd. ofiar wojennych, jak o sprawach zaopatrzeniowych, koncesyjnych, organizacyjnych i t. p. przedstawił p. Bachner z Krakowa, który odpowiadał na uwagi i zapytania, postawione w toku dyskusji.

Ze sprawozdania, przedłożonego przez ustępujący wydział wynika, że w ubiegłym roku administracyjnym Związek interwenjował dla swych członków w różnych instytucjach i urzędach państwowych, samorządowych i t. d.

Sekretarjat Związku wysłał w ubiegłym roku administracyjnym 962 pism i podań, a obrót kasowy za ten czas wynosił 5719 zł. 6 gr.

Po przedstawieniu referatów w przeprowadzonej dyskusji, udzielono ustępującemu Wydziałowi votum zaufania, poczem wybrano na następny rok administracyjny wydział, składający się z pp. Langera, Blocha, Engla, Schnura, Kanarka i Weissenberga.

Pozatem wybrano też komisję rewizyjną i sąd polubowny.

Wybrany zarząd ma się ukonstytuować w dniu 11 b. m.

O stację autobusową.

„Hasło" w Nrze 28 z dnia 1 sierpnia b. r. podaje pod adresem Magistratu słuszne uwagi w kwestji urządzenia stacji autobusowej w Tarnowie.

Stosunki panujące na placu pod Dębem są wprost okropne. Że niema codziennie kilka wypadków uśmiercenia ludzi, zawdzięczać należy jedynie przypadkowi. Żaden pasażer nie może docisnąć się do wozu, a w chwili wyjazdu wozów, zwłaszcza w kierunku ul. Nowej, niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia pasażerów jest największe. Pozatem kupcy, posiadający sklepy na placu pod Dębem, nie mogą wykonać swego zawodu, bo dostęp do ich sklepów jest w zupełności zatarasowany.

Należałoby tych kupców uwolnić od płacenia podatków, bo trudno przecież żądać od nich ciężarów podatkowych, skoro nie mogą prowadzić swych przedsiębiorstw.

Trudno domagać się od obecnego zdekompletowanego Magistratu rozpoczęcia jakichkolwiek nowych inwestycyj i budowli, ale pierwszem zadaniem ukonstytuować się mającego Magistratu musi być uregulowanie tej kwestji i opróżnienie placu pod Dębem. **g.**

Trabanci Kongresów.

1. Weselnicy i grabarze.

Powtarza się to systematycznie co dwa lata. A że to przeważnie w najgorętszych bywa miesiącach, więc nie dziw, że fantazja podnieca przegrzane komórki mózgowe. W wolne od innych kłopotów godziny dobrane towarzystwo łączy się, by zatańczyć kankana, bo znowu zbankrutował sjonizm.

I to podczas każdego kongresu, gdy siły żywotne, a po części i święty fanatyzm naszych najlepszych idą na wyścigi, by bezwzględnie skrytykować to, co w ostatnim okresie było nieodpowiednie i szykują się do nowej ofenzywy, by pchnąć nasze cele i zamierzenia na tory realne, chwytają się pod ramiona Żyd w czerwonej rubaszce od „Emesu" z obskurantem w chałacie od „Juda", radykał z „Volkszeitungu" z indyferentnym mądralą kawiarnianym. A przygrywają im do taktu moszki z Naprzodu i Kurjerka. A kiedy się do syta nacieszyli, robią żałobne miny, wkładają ledwo już oddychającego bankruta do trumny, przybijają mocno gwoździami i z wielką paradą kładą go do grobu. Ten w rubaszce jeszcze na grób napluje i nogami nahalnie przytupnie, czerwony radykał zaciera ręce, mądrala ironicznie się zaśmieje, nabożniś zmówi kadisz, a nasi sympatycy z prasy napiszą długie nekrologi.

Ale cóż, ledwo się kończy stypa, znowu wylazł nieboszczyk z grobu i straszy ich dalej. Nie przestaje wołać, że chce żyć i działać, a każdego, kto mu drogę zastępuje, bezwzględnie odpycha. A jeśli nie wskóra dobrem słowem, to kopie i gryzie, przezywa od zdrajców i nie szczędzi ani tych na prawo, ani tamtych na lewo. Weselnicy i grabarze się zmieniają, a sjonizm nie przestaje być co raz to silniej odradzającym się feniksem.

2. Malkontenci.

Całkiem przyziemne to stworzonko, bez własnego zdania, bez wiary w siebie i w otoczenie. Wszystkim się zajmują, a niczego właściwie nie uchwycą. Takim to najłatwiej krytykować, bo za nic osobiście nie odpowiadają, a cały swój marny żywot wypełniają upewnieniem wegetacji swej małej persony. Wszędzie wszystko negując, niezdolni do pracy pozytywnej, a do spraw ogólnoludzkich, a tem mniej do żydowskich ngdy się aktywnie nie przyłączą.

Dla takich sjoniści zawsze za mało zdziałali. Co to za tempo kolonizacji? A reemigracja, — tam znowu Arabowie poszturkali Żydów, Anglicy pewnie was chcą wykpić, — czemu im wszystkich okien w Colonial Office nie powybijacie?

A możebyś przyjacielu tak dał sto złotych na fundusz podwalin, a możebyś zaprotestował przeciw niesłusznym krzywdom żydowskim? Ależ nic podobnego, przecież ja nie jestem sjonistą. Jabym się raczej przechylał ku ideom ogólnoludzkim, mnieby bardziej komunizm, internacjonalizm odpowiadał, ot widzisz z terytorjalizmem bym się może zgodził, sjonizm jest dla mnie zbyt ciasny, nacjonalistyczny i tak w koło Macieju.

— To czego więc krytykujesz, czemu sobie gębę błaźnie rozdzierasz, skoro cię to nic nie obchodzi.

3. Oda do młodości.

Gdyby tak można, jakby się chciało, powinnaby egzekutywa w ich spoczywać ręku. Nie pomni, że jesteśmy tylko partją o wielkim rozmachu, organizacją, która jakiemiś cudownemi nićmi opasa i wiąże nas na całej kuli ziemskiej, a zamiary nasze często dalej idą, niż nasze siły. Siłę mamy, ale tylko moralną, armję mamy, której nawet rozbrajać nie trzeba, a kapitały w kiesach wielkich bankierów. I mimo wszystko stworzono na ludzką miarę wiele. Narody cywilizowane wierzą w słuszność naszej sprawy i dano nam w Erez możność stworzenia własnego domu, a cała sztuka naszych wodzów, by ewolucyjnie coraz więcej otrzymać.

Ale dobrze, że mamy naszych zapaleńców, krew z naszej krwi. Chcą ponad poziomy wylatać i ruszyć z posad świata wszelkie siły, by to uzyskać, co się nam według sprawiedliwości należy. I dlatego ramię przy ramieniu atakują egzekutywę i chcą ją pchnąć w rajską dziedzinę ułudy.

A egzekutywa musi być instytucją powolną i konsekwentną, zamiast okiem słońca wszystko przeniknąć i samym zapałem cuda tworzyć, musi na zimno z ołówkiem w ręku liczyć i medytować. Ale w głębi duszy pewnie cieszą się nasi mężowie stanu wraz z wami, że mamy jeszcze szaleńców, którzy chcą hydrze łeb urywać, centaurów dusić i do nieba pójść po laury. Cześć im i chwała! **Chilaris.**

Dział sportowy.

Zawody przyjacielskie Samson—Bar Kochba.

2 : 1 (1 : 0).

Rozgrywki między żydowskiemi drużynami stanowią zawsze atrakcje. Nic też dziwnego, że drużyna Samsonu przyjęła zaproszenie młodej drużyny w Dębicy i ochoczo na zapasy pospieszyła. Nawet jazda autobusem z przeszkodami nie psuła humoru i formy biało-niebieskim. Skład drużyny nie był pierwszy, brakło kilka „asów". Mimo to gra zapowiadała się interesująco.

Na początku gra żywa, ambitna. Samson sonduje teren z impetem. Tempo gry nie znajduje zrozumienia u mało wyszkolonej Bar Kochby, która z zaciętością i brutalnością stara się unicestwić piękne ataki i „ubić" przeciwnika. Brak zachowania form towarzyskich i sportowych rozgorycza kilkakrotnie Tarnowian. W 30 minucie zdobywa Samson pierwszego gola (Katz), — wynik do pauzy 1 : 0. Ze zmianą miejsc następuje i zmiana sędziego p. Tauba na p. Borszkę (Wisłoka), sędziującego bez zarzutu. Czarni napierają i zyskują bramkę. W 10 minucie Katz, który miał swój dobry dzień, strzela gola, który to wynik rozstrzyga walkę. Przy końcu gry było kilka ładnych, emocjonalnych momentów. Dobrym był Apfelbaum, Gross, Mewes i Spielvogel. Argand (bramkarz) swą zwinnością niejednokrotnie ratował sytuację (jakkolwiek z bramki niepotrzebnie wylatuje).

Sekcja kolarska.

Senzację dnia stanowiła reaktywowana sekcja kolarska. z Ż. T. G. S. Samson, która odbyła swój próbny bieg na przestrzeni Tarnów—Pilzno—Dębica. Wyjazd nastąpił o godz. 2.30, przyjazd około 4.30. W barwach Samsonu i na rowerach wyścigowych kolarze doskonale się prezentowali. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarz p. Brandstädter.

Sekcja tennisowa.

Sekcja tennisowa odbyła niedawno turniej międzyklubowy z Tarnovią, osiągając zwycięstwo na całej linji.

Półkolonje.

Na półkolonji wakacyjnej wre życie w całej pełni. Rodzice cieszą się z dobrego wyglądu dzieci, z których niektóre przybrały o 2—3 kg. w miesiącu. Przygotowania do dorocznego popisu są w toku.

Sekcja lekkoatletyczna.

Sekcja lekkoatletyczna rozpoczęła po krótkiej przerwie swą działalność pod kierownictwem kwalifikowanego instruktora p. Nowaka. Dalsze zgłoszenia i wpłaty przyjmuje p. Fries. **Z. F.**

Nieszczęśliwy wypadek.

Bawiący na letnisku w Piwnicznej pprokurator przy Sądzie Najwyższym w Warszawie p. Potempa uległ przed kilku dniami nieszczęśliwemu wypadkowi.

Przed swem mieszkaniem chciał przejść przez belkę, potknął się przytem i złamał nogę tak, że się okazało koniecznem zagipsowanie uszkodzonej nogi.

P. Potempa znany jest tutejszej ludności, bo jest Tarnowianinem i w naszem mieście pełnił przez szereg lat obowiązki prokuratora, a następnie sędziego.

Kronika.

Osobiste. Burmistrz Dr Kryplewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 5 b. m.

Z krótkiego urlopu wrócił też Dr Spann i objął urzędowanie w Zarządzie gminy żyd.

Prezes stow. kupców i nasz współpracownik p. Józef Heumann wyjechał na 4-tygodniowy wypoczynek.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Referat Dra Ignacego Gelba. Staraniem „Ogniska" w Tarnowie odbędzie się we czwartek dnia 15 sierpnia b. r. o godz. 8 wieczór w sali Safa Berura referat Dra nauk orjentalnych Ignacego Gelba, na temat: Mojżesz — Chrystus — Mahomet. (Legenda a rzeczywistość).

Prelegent mimo swego młodego wieku uzyskał już naukowy stopień asystenta uniwersytetu na wydziale nauk orjentalnych w Chicago i został mianowany członkiem amerykańskiej ekspedycji naukowej do Mezopotamji.

Powyższy referat ze względu na osobę prelegenta i temat wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

Przedsprzedaż biletów z grzeczności w księgarni WP. Seidena.

Wypadek samolotu. Dnia 5 b. m. pomiędzy godz. 4—5 rano samolot typu „Poteż", prowadzony przez chorążego Jadczaka, z obserwatorem podporucznikiem Braunem z 2 pułku lotniczego w Krakowie, zamierzał lądować na lotnisku w Świerczkowie.

Wskutek silnej mgły lotnicy nie mogli się zorjentować co do miejsca lotniska i lądowali na polach gminy Białej, gdzie wskutek nierównego terenu samolot wywrócił się, a części konstrukcji drewnianej uległy zniszczeniu. — Lotnicy wyszli bez szwanku, z uwagi, że na czasie zdołali wyskoczyć z aparatu.

Nieszczęśliwy wypadek. Stanisław Sypnik, lat 50, zamieszkały w Tarnowie, z zawodu palacz kolejowy, przechodził dnia 6 b. m. o godz. 3 w poprzek toru kolejowego, naprzeciw magazynów kolejowych, z parowozowni w Tarnowie.

Wskutek niedosłyszenia ostrzeżenia obsługi manewrującego parowozu został przez parowóz potrącony, w następstwie czego upadł, a koła parowozu odcięły mu rękę powyżej łokcia.

Pierwszej pomocy rannemu udzielił lekarz kolejowy Dr Fürbeck, poczem odwieziono go do szpitala powszechnego w Tarnowie, gdzie dokonano operacji.

Przejechanie dziecka przez autobus. Dnia 2 b. m. w godzinach popołudniowych auto, będące własnością Grosmana z Tarnowa, prowadził ulicą Krakowską szofer Moza Ludwik i w czasie wymijania furmanki za mostem kolejowym na ulicy Krakowskiej najechał na 4-letnią córkę Sowiczów, wskutek czego ta doznała ogólnych obrażeń na głowie. — Policja prowadzi stosowne dochodzenia celem ustalenia kto ponosi w tym wypadku winę.

Śmierć od pioruna. Dnia 5 b. m. około godz. 19 w czasie powracania z pracy z Państw. Fabr. Zw. Azot. robotników Władysława Bogusza ze Stróż i Stanisława Oleksego z Bobrownik, uderzył piorun zabijając na miejscu pierwszego, zaś drugi doznał tylko lekkiego oparzenia, tak, że po wypadku sam jeszcze udał się do domu.

Kradzież. Starzewski Michał z Tarnowa doniósł do policji, że dnia 1-go b. m. włamali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli mu maszynę masarską, przedstawiającą wartość 500 zł.

W czasie dochodzeń policyjnych Ludwik Łabno z Chyszowa odniósł osobiście skradzioną maszynę do policji, podając, że zabrał takową Starzewskiemu z powodu niewyrównania mu pewnej należytości. Sprawę skierowano do miejscowej prokuratury.

Aresztowanie oszusta. Dnia 2 b. m. policja śledcza w Tarnowie aresztowała Mieczysława Schneidera ze wsi Kromkowo pow. Jasło za oszustwo, pełnione w dniu 28-go czerwca b. r. na Targowicy w Tarnowie na szkodę Franciszki Sobarnia z Koszyc małych, pow. Tarnów, w wysokości 500 zł.

Wymieniony w tym dniu przybył na targowicę w Tarnowie w towarzystwie drugiego spólnika i natarczywie zażądał od Sobarni zwrotu rzekomo znalezionych pieniędzy przez niego zgubionych. Gdy Sobarnia celem odparcia zarzutu okazała, że oprócz własnej gotówki 500 zł. niema wogóle innych pieniędzy, Schneider wyrwał jej tą gotówkę z ręki i wraz z swoim spólnikiem zbiegli.

Z okazji zaręczyn p. **Frani Weissównej** z p. **Sami Blaserem** z Jasła, gratulują serdecznie **Jassowie.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.